

Ks. Józef Stec  
ksjstec@vp.pl  
tel. 602 676 061

## **Niewidome dzieci otwierają oczy dorosłym na duchowy świat...**

*(Refleksje po pobycie w Ośrodku Dzieci Niewidomych, 23 czerwca 2016')*

Założycielka Lasek, to hrabianka Elżbieta Róża Czacka (1876-1961) od dzieciństwa zagrożona ślepotą. W wieku 22 lat straciła wzrok na skutek upadku z konia, przy czym była to całkowita utrata wzroku. Po trzech dniach modlitwy podjęła decyzję, aby pomagać ludziom niewidomym. Wtedy zajęła się „Sprawą niewidomych w Polsce” – jest to tytuł broszury o Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi. Pisze tam, że niewidomi mogą być użyteczni w życiu społecznym, jeśli przygotowujemy ich do samodzielnego życia. W jej nieszczęściu, szczęściem okazała się jej wiara w Boga wyniesiona z domu rodzinnego, a szczególnie od bardzo religijnej babci. „Chcę dać niewidomym to szczęście, które sama posiadam, czyli wiarę w Boga” – mówiła i pisała założycielka Lasek, bo dzięki wierze w Boga moje kalectwo rozumiem, jako zadanie niesienia pomocy innym niewidomym. Wiara w Boga i czynna miłość chrześcijan mogą przezwyciężyć wszelkie kalectwo i cierpienie, a nawet doprowadzić do pogody ducha i radości na twarzy, co okazuje się świadectwem i przykładem innego życia na rzecz ludzi zdrowych. Niewidomy może dać widzącym wiele cennych, życiowych nauk. Choć niewidomy zna tylko część ziemskiej rzeczywistości, to może zawstydzić tego, kto widzi cały piękny świat, ale nie widzi Stwórcy i Zbawiciela. Ważne jest tu rozróżnienie: niewidomi to ci, którzy takimi się urodzili lub stracili wzrok do 5 roku życia, natomiast po piątym roku życia, gdy dziecko lub dorosły traci wzrok nazywany jest ociemniałym i takim osobom łatwiej jest tłumaczyć, jak wygląda świat.

W tamtych czasach niewidomi skazani byli na żebranie, tzw. „żebracy uprzywilejowani” i żyli na marginesie życia innych; byli izolowani, ukrywani i nieprzystosowani do życia wspólnego.

Róża Czacka dziesięć lat przygotowywała się do założenia zakładu opieki dla ociemniałych, pod nazwą Laski, bo słowo „laski” przypomina białą laskę, jaką posługują się do dziś ludzie niewidomi. Od samego początku założycielka podkreślała, że niewidomym dzieciom, młodzieży i dorosłym nie jest potrzebna litość, lecz należy ich traktować jako zwykłych ludzi, którym brak wzroku. Zachowujmy wobec nich wrażliwość, ale też normalność. Opieka nad niewidomymi źle zorganizowana może być bardziej szkodliwa niż użyteczna. Odpowiednia i efektywna opieka powinna im towarzyszyć przez całe życie, oczywiście w różnych formach i w różnym zakresie. W czasie organizacji ośrodka dla Niewidomych w Laskach darem Boga i ludzi okazali się współpracownicy Założycielki. Byli

nimi: ks. Władysław Krawiecki, pierwszy kierownik duchowy zgromadzenia; następca to Warszawski Duszpasterz Studentów Inteligencji ks. Władysław Kornilowicz; Antoni Marylski, dawca gruntu dla zakładu Antoni Daszewski, a także znamienite osoby: Irena Tyszkiewicz, Hanna Morawska, Elżbieta i Krzysztof Zanussi... Ludzi tych dał Bóg w różnych momentach organizacji ośrodka i we właściwej kolejności. W niedługim czasie szkoła w Laskach stała się największą szkołą dla niewidomych w Polsce (1932 r.). Dziś ma: przedszkole, szkołę podstawową, gimnazjum, technikum, liceum, internat – razem uczy się tu 300 osób. Od samego początku - według Założycielki - Laski miały otwierać duszę, serca i myśli zdrowych ludzi z duchowej ślepoty w sprawach ludzkich i Boskich. Do 2015 r. ponad 1500 osób odprawiło w Laskach indywidualne i zbiorowe rekolekcje, szczególnie dla inteligencji. Dom rekolekcyjny, wydawnictwo „Verbum”, księgarnia, biblioteka z alfabetem Brajla i z płytami do słuchania, to obiekty, które służą do dzisiaj.

Pogodnie znoszone kalectwo dzieci i młodzieży jest świadectwem o szczęściu wyższym i większym niż szczęście doczesne, tylko ziemskie. Jeżeli największym cierpieniem jest uzależnienie od innych, to celem wychowawczym w Laskach jest doprowadzenie tych dzieci do osiągnięcia maksimum możliwej w tej sytuacji **samodzielności i samowystarczalności**, to podniesienie ich godności ludzkiej i wniesienie części użytecznej pracy we wspólny dorobek ludzkości – słowem - wychowanie ich na ludzi pracujących i odpowiedzialnych. Wychowankowie Lasek pracują do dziś na różnych stanowiskach, o czym nie wszyscy wiedzą – przykładem niech będzie praca osób niewidomych w telefonie zaufania. Są też inne prace społeczne i użyteczne. Ważne jest tu stwierdzenie, że najwięcej daje się niewidomym, gdy stwarza się możliwości stawania się w pełni człowiekiem zdolnym do sumiennej i odpowiedzialnej pracy i taką pracę im powierza.

Do Lasek przyjeżdżają ciągle różne osoby, młodzi i starsi, inteligencja i ludzie prości, cierpiący i załamani życiem. Szukają tu pociechy, nadziei i umocnienia w wierze. Ponieważ niewidomy w pojęciu ogólnym to człowiek **najbardziej nieszczęśliwy**, zetknięcie się niewidomymi pogodnymi, radosnymi i pełnymi szczęścia zmienia sposób patrzenia na życie, daje poczucie szczęścia, radość i pogodę ducha. Ludzie niewierzący, choć szukający Boga, duchowo niewidomi, którzy mają zamknięte oczy na sprawy Boże, którzy opierają się tylko na wartościach widzialnych, często ludzie bogaci w sensie materialnym – **odnajdują** w Laskach istnienie świata duchowego. Apostolstwo niewidomych dzieci i młodzieży jest bardzo przekonującym argumentem za Bogiem, za nieprzemijającymi wartościami, za innymi prawdami, które pragną uczynić człowieka w pełni szczęśliwym.

Pierwszym i niczym niezastąpionym źródłem życia Bożego i ludzkiego optymizmu jest tu Msza św. Na wspólnej liturgii można doświadczyć i przeżyć wspólnie z niewidomymi i siostrami zakonnymi obecność Zmartwychwstałego Żywego Chrystusa i odetchnąć atmosferą chrześcijańskiej miłości. Na Eucharystii można wejść na szczyt swego człowieczeństwa, a także zjednoczenia z Chrystusem i ludźmi Kościoła. Msza św. i codzienna Komunia św., to główne źródło zasilające duchowe życie niewidomych, ich nauczycieli, opiekunów, wychowawców i siostr zakonnych. Odkąd Pan Jezus narodził się z Maryi Panny – w Laskach mamy kult narodzenia Jezusa, dlatego żłóbek z dzieciątkiem jest przy ołtarzu cały rok – chce żyć, królować, panować i służyć w każdym ludzkim sercu z osobna i w całym świecie.

Oczywiście do tego trzeba samemu dorosnąć przez osobistą modlitwę, lekturę Pisma św., rozważanie nauki Jezusa, zrozumienie znaków i symboli liturgicznych oraz świadome uczestnictwo we Mszy św. Dlatego Eucharystię w kaplicy tak się tu przeżywa duchowo i głęboko, bo w założeniach Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie, wcześniej w Tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania to centrum duchowe Dzieła Lasek.

**Podobało się Jezusowi w czasach obecnych spojrzeć na niewidomych** i owoce tego spojrzenia dostrzegamy w całym dziele Zakładu dla Niewidomych. Potęgą ducha dzieci i młodzieży w Laskach przeciwstawia się sile materialnej i duchowej ślepoty wielu ludzi naszych czasów. Podstawą życia w Laskach jest miłość Boga i bliźniego. Miłości tej powinna towarzyszyć mądrość. Miłość ta widzi istotną wartość człowieka, bo Syn Boży stał się człowiekiem. Stąd kult Dzieciątka Jezus, a miłość ta nie zważa na kalectwo niewidomych dzieci. Taka miłość zapomina o sobie, myśli o innych i każdemu chce pomóc, sprawić radość, każdego pocieszyć, dodać siły i odwagi do prowadzenia dobrego życia. Jest to miłość surowa dla siebie, a wyrozumiała dla innych. Miłość wierna i stała, czerpiąca całą siłę z Chrystusa w codziennej Komunii św. Miłość bez egoizmu, bez zazdrości, delikatna, wrażliwa, nikogo nie poniżająca, mająca otwarte oczy, serca i dusze na duchowe potrzeby innych. Miłość prosta, serdeczna, życzliwa, usłużna, zapobiegliwa, domyślna, zaradna, mająca cudowne spojrzenie dobroci w wyrazie twarzy i w całym zachowaniu. Jednym słowem - miłość poświęcająca się, stąd w Laskach jest wyjątkowy kult Krzyża, a nawet w codziennym pozdrowieniu: „Przez krzyż, do nieba”, lub: „Weź swój krzyż na cały dzień i chwal swojego Pana...!”. Takie pozdrowienie i zawołanie wypowie tylko człowiek zdolny do ofiary, do miłości w słowach i uczynkach; takie cechy miłości w człowieku wymienia założycielka Lasek Matka Róża Czacka. Pisze dalej, że w Laskach powinna panować miłość człowieka, którego dusza została okupiona Męką Jezusa Chrystusa. Ludzie będą kochać innym miłością doskonałą, gdy umiują **miłość wieczną**, czyli w Miłości Bożej kochamy doskonałą miłością ludzi.

Chcemy osiągnąć, aby niewidomy znosił swoje kalectwo jako krzyż, przyjmując go z Ręki Bożej. Ślepotą jest nie tylko doświadczeniem, ale i darem Bożym, które może stać się źródłem łaski i mocy zarówno dla niewidomych jak i wszystkich innych. Niewidomi wrażliwi są na sposób mówienia; należy mówić do nich niezbyt głośno, wyraźnie, łagodnie, cierpliwie, z pełnym opanowaniem, bez pośpiechu i niepokoju.

Pomimo ślepoty, niewidomi stają się użytecznymi dla bliźnich, gdyż są w nich duże możliwości duchowe, to te same możliwości, o których dziś wielu ludzi zapomniało.

W Domu Przyjaciół było spotkanie naszej młodzieży z Siostrą zakonną, która opowiadała, jak powstał zakład opieki dla niewidomych, kto go założył i jakie szkoły są tu dziś. Obejrzelśmy też ciekawy film Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach pt. „Cieszę się każdym dniem”. Film trwa 11 minut. Można go odnaleźć na Facebooku; zachęcamy każdego do obejrzenia. Pokazuje życie w Ośrodku Szkolno - Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach. Na filmie widzimy, jak dzieci wykonują podstawowe prace w ogrodzie, w sali szkolnej, w kuchni. Dzieci są przy zwierzętach, w sali gimnastycznej, na boisku szkolnym, na basenie i w drodze do szkoły. Pokazano na filmie, jak ważne jest wczesne wspomaganie rozwoju niewidomego dziecka, a przez to przygotowanie niewidomych do samodzielnego życia. Dzieci powoli wchodzą w nieznaną im świat. Dużą

pomocą jest dla nich alfabet Brajla. Podstawowy kontakt dokonuje się przez dotyk palcami, dłońmi, stopą, słuchem, a nawet węchem.

Jest w ośrodku specjalistyczny sprzęt, choć podstawą poruszania się w przestrzeni jest ciągle biała laska. Z taką laską w dłoni idą dzieci przez ośrodek drogą, która ma specjalną nawierzchnię z kostki brukowej. Hipoterapia, to ćwiczenia dzieci na koniu. Koń i jego ruchy dają wyjątkowe możliwości terapii, niespotykane u innych zwierząt.

W zasobach ośrodka jest dużo darów od osób prywatnych i od różnych instytucji społecznych – świadczą o tym tablice fundatorów w dużej sali Domu Przyjaciół. W ostatnich latach Norwegowie sfinansowali wykonanie basenu, specjalnej pływalni dla dzieci. W ośrodku współpracują ze sobą wykwalifikowani nauczyciele osób niewidomych. Są to zarówno siostry zakonne jak i ludzie świeccy.

Piękna jest kaplica zewnętrzna z wyposażeniem z bali sosnowych; dominuje styl prosty i surowy, skoncentrowany na krzyżu i Najświętszym Sakramencie. Ten surowy wystrój stwarza wyjątkowy nastrój do modlitwy i zamyślenia. Wzruszający to widok, jak w czasie Mszy św. ociemniały prowadzi osobę niewidomą do czytania Pisma św. alfabetem Brajla. Te Msze św. nasza młodzież przeżyła ze wzruszeniem, zamyśleniem i podziwem. Myślę, że niewidoma młodzież otworzyła dusze i serca naszej młodzieży na bogactwo duchowego świata. Zdjęcie naszej grupy przed kaplicą jest zapisem tamtych duchowych przeżyć.

Siostry Franciszkanek Służebnice Krzyża razem z dziećmi codziennie modlą się za „duchową ślepotę ludzi”. Część sióstr zakonnych, to osoby niewidome i ociemniałe. Siostry są w różnym wieku, wszystkie jednakowo radosne, pogodne, pełne miłości do niewidomych i do gości, którzy odwiedzają Laski.

I na koniec naszego pobytu znajdujemy wzruszający zapis w kronice Lasek: „Tu ludzie obdarzeni wzrokiem widzą więcej niż gdzie indziej...! Tu oddychają powietrzem miłości do niewidomego dziecka...! Tu otwiera się serce i sumienie, aby podziękować Bogu za dar mojego wzroku...!”.

*opracował ks. dr Józef Stec*

*Ps. Jeżeli przeczytałeś ten tekst, to zasługujesz na pochwałę! Daleś dowód, że jesteś ciekawy świata, życia i miłości. A teraz przekaz ten tekst rodzicom, kolegom i przyjaciołom. Napisz e-maila do księdza Steca (patrz nagłówek pisma), powiedz, że otrzymałeś ten tekst, podziel się twoimi refleksjami na temat tego tekstu i całego wyjazdu do profesora Zanussiego, przyslij zdjęcia i własne opracowanie innych spotkań w Wytwórni Filmowej i w rozmaitych miejscach. Zachęć znajomych, kolegów szkolnych, aby pojechali do profesora Zanussiego w przyszłym roku.*